

Wielu autorów publikacji wydawanych w drugim obiegu apelowało o zmierzenie się z trudnymi wątkami

O podjęciu tematu Zagłady przez podziemie wydawnicze czasów PRL-u, o tym, jak był traktowany w publikacjach drugiego obiegu problem szmalcowników, o współczesnej narracji w kwestii Zagłady rozmawiamy z dr Martyną Grądzką-Rejak – kierownik Działu Naukowego MGW i drem Janem Olaszkiem z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Ich wspólna książka „Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL” ukazała się nakładem Wydawnictwa WIĘŹ

17 września 2020

Dlaczego podziemie wydawnicze czasów PRL-u postanowiło zmierzyć się z tematem Zagłady i polskich postaw wobec niej?

Martyna Grądzka-Rejak: W drugim obiegu, obejmującym pisma i druki zwarte wydawane przez środowiska związane z opozycją i strukturami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z pominięciem cenzury, ukazywały się teksty przede wszystkim odnoszące się do współczesności. Szereg artykułów dotyczył różnych zagadnień historycznych. Starano się omawiać te tematy, które nie były obecne w oficjalnych, cenzurowanych publikacjach. Opisywano je kompleksowo, albo przedstawiano tylko wybrane ich aspekty. Problematyka Zagłady i okupacyjnych relacji polsko-żydowskich była zatem jednym z bardzo wielu tematów poruszanych w podziemnych publikacjach. Nasza książka skupia się na publikacjach i artykułach dotyczących tych zagadnień, w związku z czym jej czytelnik może odnieść mylne wrażenie, że był to jeden z dominujących wątków drugiego obiegu. Patrząc

kompleksowo na podziemne wydawnictwa, tematyka żydowska była tam znacznie rzadziej obecna, niż problematyka zbrodni katyńskiej czy późniejszych represji Związku Sowieckiego wobec Polaków.

Jan Olaszek: Jednym z aspektów działalności opozycji było wypełnianie „białym plam” w historii najnowszej. W części publikacji silny był nurt przypominania nie tylko chwalebnych wątków w polskiej historii, ale obejmujących również polskie winy wobec przedstawicieli innych narodów, nie tylko Żydów, ale również wobec Ukraińców. Tym ostatnim aspektem szczególnie mocno zajmowało się lubelskie pismo „Spotkania”.

Jak publikacje drugiego obiegu opisywały Zagładę? Jak nastawienie autorów do tego tematu różniło się od stosunku do niego autorów oficjalnych, cenzurowanych tekstów?

Martyna Grądzka-Rejak: W drugim obiegu podejmowano różne aspekty tej tematyki. Pisano zarówno o przebiegu Zagłady, sprawcach, ofiarach, jak też odnoszono się do relacji polsko-żydowskich, w tym także do ich trudnych momentów. W cenzurowanych wydawnictwach szczególnie te ostatnie wątki nie były omawiane, skupiano się m.in. na pomocy niesionej Żydom, marginalizując np. problem szmalcownictwa lub przejmowania mienia Żydów. Historiografia, a także edukacja prowadzone w okresie PRL, prezentowały wybrane tematy, często uzależnione od aktualnego kontekstu politycznego.

Jan Olaszek: Wielu autorów publikacji wydawanych w drugim obiegu nie uciekało od tych trudnych wątków, a wręcz apelowano o zmierzenie się z nimi, przyjęcie pewnej odpowiedzialności za tamte postawy i zachowania. Do czasu artykułu Jana Błońskiego pt. Biedni Polacy patrzą na getto, który ukazał się „oficjalnie” w „Tygodniku Powszechnym” w 1987 r., w rządowych publikacjach taka perspektywa raczej nie była obecna. Oczywiście nie wszyscy autorzy podzielali ten punkt widzenia. Warto jednak zaznaczyć, że również w drugim obiegu, podobnie jak w oficjalnie publikowanych wydawnictwach, negatywne postawy Polaków w odniesieniu do Żydów często utożsamiano z ludźmi z marginesu społecznego.

Czy wszyscy autorzy publikacji opozycyjnych mówili jednym głosem o Holokauście? Czy

były w tym środowisku różne postawy?

Martyna Grądzka-Rejak: Nie wszyscy autorzy publikujący na łamach drugiego obiegu mówili, jak Pani to określiła, „jednym głosem”. Należy tu mieć na względzie, że choć wszyscy autorzy wywodzili się z kręgów opozycyjnych, to jednak reprezentowali różne środowiska i poglądy. Jedni analizowali ten temat w odniesieniu do pozytywnych aspektów relacji polsko-żydowskich, o szmalcownictwie pisząc bardzo niewiele. Inni pisali o rabowaniu mienia deportowanych Żydów i denuncjowaniu ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie. Jeszcze inni w ogóle nie odnosili się do tych relacji, pisząc ogólnie o przebiegu Zagłady, ukazując zachowania sprawców, a także postawy skazanych na śmierć Żydów. W drugim obiegu publikowano też wspomnienia Ocalałych, nierzadko krytyczne wobec „elit” żydowskich – członków Judenratu lub policji żydowskiej. We wspomnieniach pojawiały się też liczne opisy szantaży ze strony Polaków na ukrywających się Żydach. Poruszane wątki były zatem bardzo zróżnicowane, także stosunek do nich poszczególnych autorów był różnorodny.

Jan Olszek: Byli autorzy, jak Jan Józef Lipski, którzy mocno podkreślali, że winą społeczeństwa polskiego była obojętność na los Żydów w czasie wojny. Sporo pisano o tym, że Zagłada nie oznaczała końca polskiego antysemityzmu. Wartym szczególnej uwagi jest tekst, który ukazał się jako odrębna broszura. Był to esej Romana Zimanda Piołun i popiół (czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą?), który stanowił próbę całościowego spojrzenia polskiego Żyda na stosunki polsko-żydowskie.

Jakie były najważniejsze, według państwa, podziemne publikacje o Zagładzie?

Martyna Grądzka-Rejak: Można byłoby wskazać szereg takich pozycji. W książce wydzieliliśmy kilka kategorii prac, jakie ukazały się w PRL poza cenzurą. Z jednej strony mamy więc do czynienia z przedrukami ważnych dzieł, klasycznych – jak np. praca Hanny Arendt o korzeniach totalitaryzmu – przez szereg wspomnień Ocalałych – np. Marka Edelmana, Noemi Szac-Wajnkranc czy Adiny Blady-Szwajger – po niezwykle ciekawe artykuły. Ciekawy, ze względu na słabo wówczas zbadaną problematykę wiary po Zagładzie, był tekst Barbary Engelking poświęcony temu aspektowi.

Jan Olszek: Ważna była cała seria artykułów odnosząca się do dyskusji na temat filmu „Shoah” Claude`a Lanzmanna. Dyskusja wokół tego filmu toczyła się na łamach prasy oficjalnej, katolickiej i niezależnej. Reakcje autorów publikujących w prasie podziemnej na temat „Shoah” były zróżnicowane, chociaż dominowały raczej głosy dające odpór kampanii władz skierowanej przeciwko reżyserowi i jego dziełu. Nie oznaczało to oczywiście braku krytyki pewnych elementów filmu. Interesująca była także dyskusja, jaka toczyła się na łamach podziemnych wydawnictw po publikacji przedruku emigracyjnego numeru pisma „Aneks”, poświęconego problematyce żydowskiej.

Jaki wpływ miały podziemne publikacje na temat Holokaustu na opinię publiczną?

Jan Olszek: Niezależny ruch wydawniczy docierał nie tylko do elit intelektualnych z największych miast, ale również funkcjonował w mniejszych miejscowościach i w różnych grupach społecznych. Jednak to głównie duże ośrodki nadawały mu ton, a do małych miasteczek i na wieś docierał on śladowo lub wcale. Z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy nie jesteśmy w stanie jednoznacznie określić, jak publikowane tam artykuły lub prace zwarte wpływały na opinię publiczną. Z pewnością treści zawarte w tych publikacjach różniły się od tych wydawanych oficjalnie. Niemniej trudno określić, jak bardzo wpływały one na zmianę postrzegania tej problematyki wśród odbiorców publikacji drugiego obiegu.

Nakładem podziemnej „Solidarności Walczącej” ukazała się w 1987 roku „Krótka historia Szpitala Bersohnów i Baumanów (1939-1953)” Adiny Blady-Szwajger, bardzo interesująca nie tylko z powodu bezcennego historycznego świadectwa, ale także dlatego, że to przyszła siedziba Muzeum Getta Warszawskiego. Jaki był jej oddźwięk?

Martyna Grądzka-Rejak: Nakład tej publikacji nie był duży. Nie znaleźliśmy też recenzji tej pracy lub odniesień do niej w innych artykułach. Trudno zatem określić, jak została odebrana. Nie dotyczy to zresztą odbioru tylko tej publikacji, niejednokrotnie nie byliśmy w stanie stwierdzić, jaka była recepcja książek lub artykułów publikowanych w drugim obiegu.

Jak był traktowany i jak opisywany w publikacjach drugiego obiegu problem

szmalcowników i szantażystów?

Martyna Grądzka-Rejak: Przede wszystkim był to problem obecny na łamach wydawnictw drugiego obiegu. W przeciwieństwie do publikacji, które ukazywały się oficjalnie, autorzy tekstów i książek nie uciekali od tego zagadnienia. Nie zajmowano się skalą tego zjawiska, klasyfikując go najczęściej jako dotyczące marginesu społecznego, choć byli autorzy, którzy patrzyli na to inaczej. W pamięci utkwiała mi szczególnie praca Jarosława M. Rymkiewicza pt. „Umschlagplatz”. Autor, poza poszukiwaniem tytułowego placu, odkrywaniem jego mrocznej historii i walką o jego upamiętnienie, apelował o wzięcie odpowiedzialności za denuncjacje, szantaże i grabież mienia Żydów. Wiele takich wątków, rozmów i opisów, pojawia się na kartach jego książki. Łącznie z tym, iż poddał refleksji fakt, że do takich zachowań dochodziło, a także analizował, czy ich skala wynikała z ogólnej atmosfery przyzwolenia społecznego, czy też miały na nią wpływ jakieś inne czynniki.

Jan Olaszek: Najbardziej krytyczny wobec postaw Polaków był chyba głos Wiktora Kulerskiego. On bardzo jednoznacznie pisał o antysemityzmie Polaków, z czym polemizował Adam Michnik, który podkreślał, że za antysemityzm odpowiadają antysemici, a nie cały naród. Także Jan Tomasz Gross w artykule *Ten jest z ojczyzny mojej..., ale go nie lubię* pisał o tym, że Polacy na ogół nie pomagali Żydom w czasie wojny, nie ze względu na obawy przed niemieckimi represjami, ale na antysemityzm właśnie. Niektórzy autorzy publikujący w drugim obiegu nie zgadzali się z Grossem, ale na przykład wspomniany Wiktor Kulerski tę tezę poparł.

Jak okupacyjne stosunki polsko-żydowskie były wykorzystywane przez władze PRL w odniesieniu do bieżących potrzeb politycznych, a jak te same, okupacyjne, polsko-żydowskie relacje są opisywane w ciągu ostatnich pięciu lat? Jaka jest dziś narracja w kwestii Zagłady?

Martyna Grądzka-Rejak: Okupacyjne relacje polsko-żydowskie stanowią jeden z najważniejszych obszarów współczesnej debaty o drugiej wojnie światowej i Zagładzie. Także na łamach wydawnictw drugiego obiegu były one szeroko dyskutowane, o czym szczegółowo piszemy w kolejnych rozdziałach naszej książki. Wiele aspektów tej problematyki, np. skala

szmalcownictwa, czy udział formacji mundurowych – np. tzw. policji granatowej – w tropieniu ukrywających się Żydów nadal nie zostało gruntownie zbadanych i opisanych. Po zakończeniu II wojny światowej problematyka Zagłady oraz okupacyjnych stosunków polsko-żydowskich stały się jednym z tematów wykorzystywanych przez władze PRL w zależności od potrzeb bieżącej polityki oraz kierunku ideologicznego wyznaczanego przez kolejnych przywódców partyjnych.

Jan Olszek: Jak już wspomnieliśmy, w okresie PRL podejmowano wybrane wątki problematyki Zagłady i okupacyjnych relacji polsko-żydowskich. Pisano np. o powstaniu w getcie warszawskim i innych formach oporu, o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, a także o KL Auschwitz, nazywanym wówczas Oświęcimem. W szczególnie interesującym nas okresie, tj. pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych pojawiła się potrzeba zbadania różnych „białych plam” we współczesnej historii Polski, w tym dziejów społeczności żydowskiej, a także trudnego problemu stosunków polsko-żydowskich. Badacz Michael C. Steinlauf w odniesieniu do tych dwóch dekad używa adekwatnego określenia „pamięci zrekonstruowanej”. W latach osiemdziesiątych XX w. pogłębiono prowadzone już wcześniej badania nad zjawiskiem zorganizowanej pomocy, głównie Radą Pomocy Żydom „Żegota”, działalnością Polskiego Państwa Podziemnego, współpracą Żydowskiej Organizacji Bojowej z polskim podziemiem, czy też nad postawami duchownych wobec Żydów w okresie wojny. W latach osiemdziesiątych XX w. opublikowano też wiele pamiętników i wspomnień z czasów okupacji, pośród których znalazł się też pamiętnik Adama Czerniakowa. Szczególne miejsce pośród prac wydanych w tym okresie zajmują książki Emanuela Ringelbluma – jedna poświęcona wydarzeniom w getcie warszawskim, druga odnosząca się do relacji polsko-żydowskich.

Martyna Grądzka-Rejak: W ostatnich latach, w zasadzie po 2000 roku, badania naukowe na temat Zagłady i okupacyjnych relacji polsko-żydowskich bardzo się rozwinęły. Do powszechnego odbioru przebijają się jednak najczęściej najbardziej wyostrome sądy, opinie lub najbardziej kontrowersyjne, dyskusyjne wycinki tych badań. W ostatnich latach na to nakładają się też dyskusje i różnice polityczne. Pojawia się pewien dualizm w podejściu: jedni forsują pamięć o Sprawiedliwych, inni skupiają uwagę przede wszystkim na negatywnych postawach Polaków wobec Żydów w czasie wojny. Problemem jest też ocena świadków: czy zachowali się oni biernie, byli kimś w rodzaju gapiów, czy może jednak mniej lub bardziej zaangażowali się po którejś ze

stron. To, co nie ułatwia dyskusji to fakt, że nierzadko z fragmentarycznych analiz wyciąga się zbyt ogólne wnioski. Dualizm stanowisk utrudnia prowadzenie konstruktywnej debaty.

Jan Olszek: Odchodząc od tekstów ściśle naukowych, a spoglądając na prowadzoną obecnie państwową politykę historyczną, wyraźnie widać, że – podobnie jak politykę władz PRL – cechuje ją eksponowanie postaci Sprawiedliwych i marginalizowanie negatywnych postaw Polaków wobec Żydów.

Rozmawiała Anna Kilian

Zdj. Wydawnictwo WIEŻ

Data publikacji: 2020-09-17

Data wydruku: 2021-11-10 09:51

Źródło: <http://1943.pl/artykul/wielu-autorow-publicacji-wydawanych-w-drugim-obiegu-apelowalo-o-zmierzenie-sie-z-trudnymi-watkami/>